

Gdy Żyda diabłem nazywano...

Zagadnienie antysemityzmu jest do dzisiaj kwestią budzącą bardzo wiele emocji. Nam, ludziom współczesnym, zbyt często wydaje się, że pojęcie to odnosi się przede wszystkim do czasów wojennych oraz do okresu następującego po jej zakończeniu. Antysemityzm nierzadko zestawiamy z takimi pojęciami, jak: III Rzesza, nazizm, okupacja, wojna. Wielu antysemityzm skojarzy z Jedwabnem, pogromem kieleckim czy niektórymi aspektami polityki władz II Rzeczypospolitej względem wyznawców judaizmu. Jedna i druga grupa skojarzeń jest jak najbardziej trafna. Te miejsca i wydarzenia bez wątpienia miały ogromny wpływ na tworzenie antagonizmów i obopólnej niechęci między ludźmi.

Oryginalny tytuł prezentowanej książki brzmi: *The Devil and the Jews. The Medieval Conception of the Jew and Its Relation to Modern Antisemitism*, a jej autorem jest Joshua Trachtenberg¹. Wydanie II (w przeciwieństwie do I, które ukazało się w 1997 roku nakładem wydawnictwa Uraeus w Gdyni), rozszerzono o *Suplement* o żydowskim antysemityzmie. Autorem przekładu jest Robert Stiller, równocześnie autor *Suplementu*.

Sam Joshua Trachtenberg to przedwcześnie zmarły reformowany rabin, który mieszkał i praktykował w Stanach Zjednoczonych. *Diabeł i Żydzi* to nie jedyna książka tego autora, ma on bowiem na swoim koncie ciekawą pracę *Jewish Magic and Superstition: A Study in Folk Religion* (Cleveland–Philadelphia 1961), w naszym kraju znaną jako *Żydowska magia i przesady*, w której objaśnia wiele spraw dotyczących swojej religii. *Diabeł i Żydzi* ma zupełnie inny charakter, jest to tekst zdecydowanie bardziej przystępny dla osoby, która nie jest zbyt mocno zaangażowana ani obyta w kwestiach wyznaniowych.

Treść każdego z rozdziałów jest adekwatna do nadanego mu tytułu. Dzięki temu w każdej chwili z łatwością odnajdziemy interesujący nas problem. To bardzo wygodne rozwiązanie, zwłaszcza dla osób, dla których książka nie będzie jednorazową lekturą. Pewnym utrudnieniem, zakłócającym płynność czytania, może być umieszczenie wszystkich przypisów na końcu książki, w osobnej części, a nie wewnątrz rozdziałów.

Autor książki, Joshua Trachtenberg, wprowadza nas w świat antysemityzmu dużo starszego niż ten, z którym miały do czynienia ofiary wojny i wydarzeń z nią związanych. Czytając ową pracę, dość szybko uświadamiamy sobie, że nic się nie dzieje

¹ J. Trachtenberg, *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, przeł. z angielskiego i własnym suplementem opatrzył R. Stiller, wyd. II rozszerzone, vis-a-vis/Etiuda, Kraków 2011, ss. 327.

bez przyczyny, bez określonego powodu. A co najgorsze, dociera do nas wreszcie, że „znany nam antysemityzm” nie był pierwszym krwawym sprawdzianem dla Żydów. Bowiem prześladowania ze względu na odmienność wyznaniową towarzyszyły wyznawcom religii mojżeszowej od zarania dziejów. Choć zabrzmi to bardzo okrutnie, Hitler i podobni do niego nie byli ani trochę oryginalni w metodach i sposobach upokarzania i krzywdzenia Żydów. Wykorzystywali tylko „wzorce” narzucone i wypróbowane wcześniej.

Autor za rozwój antysemitycznej postawy społeczeństw obarcza Kościół. Przykłady, jakie przedstawia w celu udowodnienia swej tezy, są przerażające. „(...) Bo Żyd nie jest człowiekiem: nie w tym sensie, co chrześcijanin. Jest on istotą o całkiem odmiennej naturze, po której nie można się spodziewać normalnych reakcji ludzkich” (s. 32). Przytoczony fragment w pełni odzwierciedla mentalność średniowiecznego chrześcijanina. Żyd jest przez niego postrzegany nie tyle jako zagrożenie, ile wręcz jako demon. To przeświadczenie sprawia, że średniowieczny, a co za tym idzie, późniejszy antysemityzm przybierał na sile. Wymyśla się wciąż nowe absurdy. Żyd to ten, który profanuje hostię, morduje chrześcijańskie dzieci, odprawia czary, służy szatanowi...

W książce obok licznych przykładów mających na celu udowodnienie tezy założonej przez autora, pojawia się jeszcze jedna rzecz warta przytoczenia, szczególnie w dzisiejszych czasach. Otóż autor przypomina nam o tym, że kiedyś chrześcijanie i żydzi żyli z sobą w dobrych stosunkach. Akceptowali się, a nierzadko nawet przyjaźnili. Dobre relacje między wyznawcami obu religii w pewnym momencie uległy drastycznemu załamaniu. Trachtenberg za taki stan rzeczy obwinia postawy dostojników kościelnych, którzy w żydach upatrywali swoją konkurencję. Faktem jest, że w pewnym okresie zainteresowanie judaizmem wśród katolików było większe. Doceniano mądrość rabinów oraz postawę samych wyznawców religii mojżeszowej. Judaizm fascynował i przyciągał. Kościół obawiał się, że nadmierne zainteresowanie „obcą” religią odbierze mu wiernych, a tym samym – korzyści majątkowe oraz inne profity płynące z posiadania rzeszy wyznawców. Wtedy ruszyła sprawnie prowadzona polityka wrogiej propagandy. Średniowiecze nie bez powodu niektórzy historycy nazwali wiekami ciemnymi. Ludzie, zwłaszcza ci najubożsi, bardzo mocno ufali słowom swoich kapłanów. Autorytet kaznodziejów był tak silny, że wierni gotowi byli uwierzyć we wszystko, co usłyszą z ambony. Takie czynniki jak wygląd czy odmienne zwyczaje wykorzystano przeciw Żydom. Garbaty nos, broda czy odmienny strój posłużyły twórcom propagandy antyżydowskiej do stworzenia modelu antycywilizacyjnego. Wszystko to, co odróżniało żyda od chrześcijanina, stało się pretekstem do wpojenia wiernym, że żyda należy się bać, a w konsekwencji należy go zwalczać aż do skutku. Stąd tyle incydentów antysemityzmu, o których również mowa w książce. Autor naświetla wszystkie te utarte przez wieki przykłady mylnego, stereotypowego postrzegania Żyda.

Na koniec chciałabym wspomnieć o pewnym minusie książki, który dotyczy wspomnianego *Suplementu* o żydowskim antysemityzmie. Czytelnik sam musi ocenić, czy powinien się znaleźć w tej książce. W moim odczuciu cechuje go przesadna uszczypliwość, przejawiająca się choćby nadmiernym „wylewaniem żalów” na jed-

no z żydowskich pism, które miało okazję recenzować pierwsze wydanie tej książki. To raczej nie świadczy dobrze o autorze przekładu – Robercie Stillarze, w moim odczuciu autor przekładu powinien bowiem być w pełni obiektywny i w tłumaczonej książce nie wyrażać swoich, takich czy innych, opinii. Tłumacz broni jednak autora, który po pierwszym polskim wydaniu został skrytykowany za postawę antychrześcijańską w pewnych środowiskach. Ocena słuszności *Suplementu* powinna zatem należeć do każdego z czytelników.

Podsumowując, praca Trachtenberga to pozycja bez wątpienia ciekawa i warta przeczytania. Jest odpowiednia i pouczająca właściwie dla każdego, kto choć trochę interesuje się historią, zwłaszcza historią Żydów, jednak nie tylko. Dzięki tej lekturze zmienia się postrzeganie nie tylko antysemityzmu jako zjawiska, lecz także pogląd na samych Żydów. Czytając książkę, wielokrotnie uświadomimy sobie, że ten lub inny przykład podany przez autora gdzieś już słyszeliśmy, że pod wpływem czasu i uporu ludzi przesąd, stereotyp „wszedł do użycia”, zaistniał. Książkę czyta się jak dobrą powieść. Warto zatem poznać ją z wielu powodów, dla mnie to jedna z ciekawszych pozycji omawiających problem nietolerancji w stosunku do Żydów.

Anna Krzynówek